Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SRODA

25. SIERPNIA 1926.

NR. 194. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 I 4406.

Treść numeru:

Na co właściwie choruje Liga Narodów?

Tak jest! Na czem właściwie polega cierpienie, czyli kryzys Ligi Narodów? Tego interesującego dziecięcia, które — żeby się dostroić do poetyckiej, natchnionej atmosfery w której się chowa, — w zaraniu swego życia uległo ciężkiej chorobie! Bo to, co nam mówią zawodowi lekarze Ligi Narodów, jest tylko diagnozą objaw chorobowych, lecz nie ustaleniem ich źródła. A przecież to jest najważniejsze. Ani wejście Niemiec do Ligi Narodów, ani sprawa reorganizacji Rady, ani abstynencja Ameryki — choroby Ligi, jej przyczyn, nam nie tłómaczą. Ostry atak tej choroby przypadł na miesiące wiosenne bież. roku. Zdawało się, że go słaby organizm nie przetrzyma. Już, już miał koniec nastąpić. Tu i ówdzie układano żałobne klepsydry. Na szczęście — niebezpieczeństwo minęło. I to — rzecz ciekawa z wyjazdem panów konsyljarzy! Dzieciątko sobie nawet usnęło, nie nagabywane przez nikogo, przespało miesięcy parę, aż je znów obudziły hałasy zjeżdżających do Genewy lekarzy. Prawdopodobnie i tym razem nie zechcą nam panowie od medycyny genewskiej powiedzieć, na co właściwie choruje Liga Narodów?

Spróbujmy ich w tem wyręczyć!

Właściwy twórca Ligi Narodów tak jej cele ujmował w swojem słynnem orędziu z 22. stycznia 1917 r.:

„Sądzę, że proste traktaty pokojowe między prowadzącymi wojnę nie zadowolą nikogo. Same konwencje nie zapewnią pokoju. **Trzeba stworzyć koniecznie jakąś siłę**, któraby pokój mogła zagwarantować".

A nieco dalej wyjaśniając jeszcze lepiej swoją myśl dodał:

„Jeśli pokój jutrzejszy ma być trwałym, musi to być pokój oparty **o siłę wyłonioną z organizacji ludzkości**".

Wielki więc marzyciel ameryk. Wilson myślał o Lidze Narodów silnej, rozporządzającej takiemi środkami, któreby jej pozwoliły przeprowadzać swą wolę, — a dalej, o takiej sile, któraby stała na usługach ludzkości, nie zaś apetytów pewnych państw. Napewno miał na myśli jakąś armję międzynarodową!

Nazwijmy to, jak chcemy! Przyznać jednak musimy, że, **teoretycznie rzecz biorąc, taka Liga Narodów byłaby istotnie zabezpieczeniem pokoju!**

W rzeczywistości jednak z tych dwóch marzeń Wilsona nie zostało nic: ani bowiem nie wyposażono Ligi Narodów w prawdziwą egzekutywę (art. 15. paktu), ani też Liga Narodów nie stała się dotąd instytucją służącą całej ludzkości; jest syndykatem państw silnych, w szczególności Anglji, z którym państwa mniejsze staczać muszą formalne boje bądź o swoje polityczne interesy, bądź nawet o swoje zasadnicze prawa, jak się rzecz ma ostatnio w związku z reorganizacją Rady Ligi Narodów.

Że tak jest, stwierdza przedewszystkiem ustrój Rady L. N., tej faktycznej, rządzącej Ligi, — a mianowicie rozdział jej członków na „stałych" i „niestałych". Grono pierwszych stanowi zamknięte koło. Należy do niego dotąd: Anglja, Francja, Włochy i Japonja. Teraz przybędą i Niemcy. Te to państwa właściwie stanowią Ligę Narodów. Inne, które mogą uzyskać w Radzie mandat „niestały", lub „pół-stały" (jak proponuje lord Cecil), są od tego, by swoją obecnością sankcjonować wolę pierwszych; czasowość ich mandatu każe się im zawsze oglądać na zdanie innych, i liczyć się zwłaszcza z rządzącemi potencjami.

Stwarza to dla państw silnych, imperjalistycznych bardzo wygodne warunki; pod firmą najszlachetniejszych, jaka kiedykolwiek była, instytucji międzynarodowej, mogą umacniać swoje pozycje i nawet zdobywać. Tem się tłómaczy przedewszystkiem ta serdeczna troska, jaką Anglja otacza Ligę Narodów. Nikt się tak nie napracował wiosną bież. roku w Genewie, jak Chamberlain, — przedstawiciel rządu angielskiego i angielskiego, imperjalistycznego konserwatyzmu. Jakżeż mu bardzo wówczas chodziło o załagodzenie incydentu z Brazylją i Hiszpanją! Wątpię, czy najsilniejszym motywem jego wszystkich wysiłków było bezinteresowne pragnienie zagwarantowania pokoju...

Rzecz jasna, że ten stan rzeczy, i jego świadomość, są źródłem niezadowolenia z Ligi Narodów, wywołują w niej ferment, chorobę.

Czy jest możliwe uleczenie?

W każdym razie nie przez obecnych, zdaje się, lekarzy. Trzebaby bowiem sięgnąć do źródła choroby! Trzebaby Ligę Narodów przebudować z gruntu, — **trzebaby ten syndykat wielkich mocarstw zmienić na stowarzyszenie wolnych i równych narodów, choćby nie całej kuli ziemskiej, tedy przynajmniej Europy!** A do tego, mamy wrażenie, nie są zdolni dzisiejsi panowie Genewy.

Warto o tem pamiętać, szczególnie w Polsce, która na Ligę Narodów patrzy najczęściej błędnie. Jedna część opinji widzi w niej, ni mniej ni więcej, tylko dzieło międzynarodowej masonerji, socjalizmu, żydostwa, — wogóle tych sił, które tak mało odpowiadają psychice naszego narodu, a państwu naszemu grożą od jego powstania. Nie brak jednak i drugich, którzy na Ligę Narodów patrzą z wyżyn jej haseł, rzucanych tak nieraz bez poczucia odpowiedzialności przez Wilsona; ci w niej widzą prawie — że objawienie Boga, — skłonni są nawet wierzyć, że światu przynosi nową religję humanitaryzmu i uniwersalizmu.

Dobrze powiedział o jednych i drugich rok temu, w czasie Zgromadzenia Ligi Narodów, katolicki historyk szwajcarski i działacz zarazem w instytucjach Ligi Narodów, Gonzague de Reynold:

„pierwsi są starcami, który się niczego nowego nie spodziewają, — drudzy zaś dziećmi, które sądzą, że się historja dopiero z Ligą Narodów zaczyna".

Realnie oceniający Ligę człowiek wie — dopowiada tensam pisarz — że

„Liga Narodów nie jest ani dziełem Boga, ani też djabła; poprostu jest dziełem ludzkiem".

A my dodamy: — w obecnej formie jest areną walki, walki o korzyści, o interesy. Chwilowo opanowały ją państwa najsilniejsze, — stąd jej słabość! Trzeba, by się z tej niewoli uwolniła!

Jest w tem interes Polski także! Polski, bo ta nie jest uznaną za państwo, godne stanąć na stopie równouprawnienia z temi, które o jej losach decydują!

W. Z.

———oOo———

Zniesienie Wydziału Samorządowego we Lwowie?

Warszawa. (Tel. wł.). Pisma tutejsze przynoszą wiadomość ze źródeł miarodajnych, że **w najbliższej przyszłości ma być zniesiony Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie.** Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje już zasady zniesienia tej instytucji, które ujęte będą w formułkę rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stoi to w związku z ogólną reformą administracji i sprawą unifikacji ustawodawstwa samorządowego.

Wiadomość powyższa jest, jak nas informują bardzo prawdopodobna.

———oOo———

Wojewodą wołyńskim będzie p. Mech.

Warszawa. (Tel. wł.). Na Radzie Ministrów będzie rozpatrywana we środę sprawa obsadzenia stanowiska wojewody wołyńskiego. Na miejsce dotychczasowego wojewody p. Dębskiego, który zostanie odwołany prawdopodobnie powołany na ten urząd p. Mech.

———oOo———

Uzupełnianie Generalnego Inspektoratu.

Warszawa. (Telef. wł.) **Następujący generałowie brygady zostali przydzieleni do Gen. Inspektoratu: Dąb-Biernacki, Dreszer i Rummel. Jutro nastąpić ma przydział jeszcze jednego generała dywizji. Gen. Sosnkowski, po wyzdrowieniu, ma również wejść w skład Gen. Inspektoratu. (Jak wiadomo, gen. Dreszer i Dąb-Biernacki należą do organizatorów przewrotu majowego. — Red.).**

———oOo———

Strajk zecerów trwa dalej.

Warszawa. (PAT.). Po uzyskaniu od związków zawodowych zgody na rozstrzygnięcie sporu w przemyśle drukarskim drogą arbitrażu, Inspektor Pracy I-go Okręgu, p. Domaniewski, zwrócił się do właścicieli drukarń o uzyskanie zgody na arbitraż. **Właściciele drukarń odpowiedzieli, że na rozstrzygnięcie sporu drogą arbitrażu nie godzą się.**

Warszawa. (Telef. wł.). Z powodu jednodniowego strajku zecerów, niektóre pisma nie wyszły wcale, inne w zmiejszonym formacie. **„Nowy Kurjer Polski" wyszedł normalnie, ponieważ dano mu do dyspozycji drukarnię wojskową.** Z pism popołudniowych wyszedł tylko „Kurjer Czerw." i „Kurjer Warszawski" w zmniejszonym formacie.

Delegacje na Zgromadzenie Ligi Nar.

DELEGACJA WŁOCH I RUMUNJI.

Rzym. (PAT.). Skład delegacji włoskiej na najbliższą sesję Ligi Narodów nie jest ostatecz nie ustalony. Zdaje się jednak, że kierownikiem delegacji będzie Scialoja.

Bukareszt. (PAT.). Delegacja rumuńska na wrześniowe Zgromadzenie Ligi Narodów składać się będzie z min. pełn. Titulesco, jako pierwszego delegata, posła rumuńskiego w Bernie p. Petrosco Common i prof. Demetra Negulesco Jugo, przedstawicieli Rumunji w trybunale haskim, jako członków delegacji. Jako członkowie zastępcy mianowani zostali: p. Helena Vacarescow, prof. Sextil Pushcariu i deputowany Barbou Catargi. Przewodniczącym delegacji będzie minister spraw zagranicznych Mitilineu.

HISZPANJĘ WIĘCEJ OBCHODZI DZIŚ TANGER.

Berlin. (PAT.). „Berliner Tageblatt" pisze na podstawie nadeszłych onegdaj do Berlina wiadomości: W sprawie reorganizacji Rady Ligi Narodów można stwierdzić, że osiągnięto już znaczne postępy. Zdaniem pisma, Hiszpanja **interesuje się obecnie bardziej Tangerem, niż sprawą miejsca w Radzie Ligi Narodów.**

———o———

Londyn. (AW.). Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" twierdzi, że Francja, która zaskarbiło sobie wdzięczność Jugosławji przez to, że konflikt jugosłowiańsko-bułgarski nie został przekazany Lidze Narodów, zobowiązała Jugosławję do rychłego zawarcia paktu z Polską, jakoteż z Francją. W zasadzie mają **one być skierowane przeciw Niemcom.** Pakt ten zawarty między byłymi sprzymierzeńcami, nie posiadającymi żadnych interesów spornych, miałby charakter przymierza ochronnego przeciw byłym wrogim mocarstwom.

SPRAWY PRASOWE.

Genewa. (PAT) Zwołana przez Radę Ligi Narodów międzynarodowa konferencja przedstawicieli agencyj telegraficznych została zamknięta. Przyjęto uchwały w sprawiei **prawa własności informacyj i ochrony przeciwko bezprawnemu przywłaszczaniu i wykorzystywaniu tych wiadomości.** Dalsze uchwały dotyczą ułatwień w działalności dziennikarzy na gruncie narodowym i międzynarodowym. Odnośnie do prawa własności informacyj postanowiono domagać się uregulowania tej sprawy także i w drodze najszybszej rewizji ustawodawstwa niektórych krajów.

———oOo———

Prusacy przygotowują się do nowego „putschu".

Berlin. (PAT) „Der Montags-Morgen" donosi, że we czwartek ubiegłego tygodnia odbyło się w posiadłości Fustenseo we wschodnej części Pomorza, w domu znanego **przywódcy reakcyjnego, von Wedela, zebranie 60 przywódców** „rewolucji narodowej", którzy obradowali nad zespoleniem ruchu prawicowego i ujednostajnienia związku bojowego. W zebraniu tem, którego przebieg był bardzo burzliwy, uczestniczył także znany z puczu pawicowego, kpt. Eberhardt.

———oOo———

Katolicy meksykańscy stoją na gruncie praworządności.

Nowy Jork. (PAT.). „Associated Press" donosi z Meksyku, że **ze strony katolików planowane jest obecnie utworzenie wielkiej partji politycznej, któraby miała propagować ideę zmiany konstytucji.** Arcybiskup Meksyku wydał obecnie oświadczenie, że konstytucja musi odpowiadać słusznym żądaniom narodu, **jednak że konstytucja meksykańska taką nie jest.** Oświadczenie to podkreśla konieczność rozdziału państwa od Kościoła i wyraża w końcu życzenie, aby prezydentowi Callesowi udało się stworzyć atmosferę szczerze demokratyczną, **w której żyćby mogli zgodnie socjaliści, liberali oraz katolicy.**

Meksyk. (PAT.). Prezydent Calles po raz pierwszy od rozpoczęcia konfliktu kościelnego odbył z dostojnikami Kościoła konferencję, dotyczącą położenia wewnętrznego kraju. Jakkolwiek nie doszło do porozumienia, wynik **konferencji jest uważany za zadawalniający.** Calles zaznaczył wyraźnie, że **nabożeństwa mogą być na nowo podjęte, jeżeli Kościół uzna za podstawę, że budynki kościelne są własnością narodową.**

ARESZTOWANIE SPISKOWCÓW.

Meksyk. (PAT.). Aresztowano tu za udział w spisku przeciw rządowi gen. Arizę oraz 10 innych wybitnych osobistości.

———oOo———

Przewrót wojskowy w Grecji.

Ateny. (PAT. Havas). W niedzielę o godz. 2 w nocy garnizon ateński pod wodzą gen. Kondylisa, wystąpił zbrojnie przeciw obecnemu rządowi. Gen. Kondylis stał się wkrótce panem położenia. **Wszyscy ministrowie gabinetu z Eustaxiasem na czele, zostali aresztowani. Wydano również rozkaz aresztowania gen. Pangalosa, który przebywa na wypoczynku na wyspie Spetsae.** Generał Kondylis zwrócił się do admirała Konduriotisa z propozycją objęcia stanowiska prezydenta republiki. W mieście panuje spokój. Wojsko garnizonu ateńskiego, sprzyjające gen. Kondylisowi, zajęły wszystkie gmachy publiczne. **Do ruchu przyłączyła się też flota.** Celem wykonania rozkazu aresztowania Pangalosa wysłany został okręt wojenny. Gen. Kondylis wydał orędzie, w którem uzasadnia wybuch rewolucji.

Londyn. (PAT.). Reuter donosi z Aten, że Ateny mają wygląd zupełnie normalny. Budynki publiczne są strzeżone. Automobile pancerne przejeżdżają przez miasto. Przewrót udał się w supełności.

GEN. PANGALOS NIE ZOSTAŁ ARESZTOWANY.

Londyn. (PAT.). Według doniesień „Daily Ekspress" z Aten, gen. Kondylis oznajmił, że Pangalos natychmiast po aresztowaniu będzie postawiony przed sąd wojenny. Reuter donosi z Aten, że Pangalos został aresztowany na pokładzie statku „Pergamo" i przeprowadzony na statek „Leon", który przybył do Keratsini (?).

Ateny. (PAT.). Według ostatnich wiadomości, **gen. Pangalos uciekł na torpedowcu w niewiadomym kierunku.**

Klęska chińskiej armji bolszewickiej.

Pekin. (AW.). Wobec decydujących powodzeń na froncie kałgańskim, część wojsk gen. Wu Pej Fu ma być przerzucona w kierunku południowym do prowincji Szan Si, w której okręgach południowych operują jeszcze **resztki probolszewickich oddziałów rządu kantońskiego i odcięta część wojsk armji narodowej, która zamierzyła podjąć ofenzywę na Pekin od strony południowo-zachodniej.**

———oOo———

Pekin. (AW.). Wiadomości o zwycięstwach wojsk marszałków Czang Tsi Lina i Wu Pei Fu nad armją narodową i wzięcie Kałganu, wywołały **przygnębienie w obozie probolszewickim w Chinach.** Według informacyj z Urgi, spodziewają się tam w czasie najbliższym przybycia **gen. Fenga, który zamierza osobiście podjąć się obrony miasta przed ofenzywą wojsk Czang Tso Lina i Wu Pei Fu,** prowadzoną wzdłuż linji Dołomot-Urga i Kałgan-Urga.

Górnicy angielscy wracają częściowo do pracy.

Londyn. (PAT) Szczegóły odrębnych rokowań, które prowadzą z właścicielami kopalń górnicy zagłębi Notinghampshire i Derbyshire, podane zostaną do wiadomości prawdopodobnie w poniedziałek. **Ponadto donoszą o wygaśnięciu strajku w poszczególnych okręgach węglowych, głównie w Mannsfielde, gdzie przystąpiło do pracy z górą 8 tysięcy górników. Podstawą porozumienia są płace przedstrajkowe przy 7.5-godzinnym dniu pracy.**

Londyn. (PAT) **W Notinghampshire 10 tysięcy górników zgłosiło chęć powrotu do pracy.**

———oOo———

Umierający Valentino.

Londyn. (AW) Stan zdrowia Rudolfa Valentino pogorszył się znacznie. Zapalenie płuc każe oczekiwać rychłej katastrofy.

Wiedeń. (PAT) **Z Londynu donoszą, że artysta filmowy, Rudolf Valentino, jest umierający.**

———oOo———

„Ukoronowanie polityki Europy Wschodniej".

Londyn. (PAT.) Omawiając podpisanie traktatu przyjaźni pomiędzy Polską a Jugosławją sprawozdawca dyplomatyczny „Morning Post" pisze, **że traktat ten jest ukoronowaniem polityki zagranicznej Europy Wschodniej.**

Dolar poniżej 9 zł.

Warszawa. (Telef. wł.) Bank Polski obniżył dziś kurs dolara. **Za gotówkę płacono w kasach Banku 8.97 zł.**, za czeki 9.05 zł. Akcje zwyżkowo.

———oOo———

Zwycięstwo Chrześc. Związków Zawod. w Andrychowie.

Andrychów. (Tel. wł.). W wyborach do Kasy Chorych w Andrychowie padło na listę nr. 1 (bezpartyjną, komuniści) głosów 256, na listę nr. 2 (P. P. S.) głosów 286, **na listę zaś nr. 3 (Chrześć. Związków zawodowych) głosów 383.** —1 głos nieważny. W lokalu wyborczym w Wadowicach lista nr. 1 nie zdobyła żadnego głosu. Lista nr. 2 — 170 głosów, **lista nr. 3 156 głosów.** 5 głosów nieważnych. W lokalu wyborczym w Kalwarji na listę nr. 1 nie padł żaden gos, na listę nr. 2 — 2 głosy, na listę nr. 3 — 110 głosów. W wyniku ogólnym lista nr. 1 zdobyła 5 mandatów (256 głosów), lista nr. 2 — 10 mandatów (458 głosów), **lista nr. 3 15 mandatów (649 głosów).**

———oOo———

Święcenie niedzieli zagrożone.

Dowiedzieliśmy się, że minister pracy i opieki społecznej rozesłał, do zebrania opinji, projekt rozporządzenia o otwieraniu sklepów, który jest zamachem na święcenie niedzieli, zdobyte w wolnej Polsce. Na mocy tego projektu rozporządzenia mają być sklepy spożywcze i ewentualnie jatki otwarte w niedzielę od godz. 7 do 10 rano.

Skądże nagle ta potrzeba. Tyle lat tego nie było, a ludność nie wymarła z głodu. O co właściwie chodzi? Czy o bułki i chleb, które obecnie zakupuje się w sobotę? Czy dla smakoszów, którzy nie mogą się obejść raz w tydzień bez świeżego pieczywa, mamy pozbawiać spoczynku niedzielnego i piekarzy i woźniców rozwożących i sklepikarzy? A mięso da się także przechować bez trudności jeden dzień. Nie słyszałem, aby z tego powodu kto chorował. Jedynie mleczarnie mogłyby być otwarte na równi z kawjarniami i restauracjami. A inne wiktuały bez żadnej trudności można zakupić w sobotę. Sklepów korzennych niema najmniejszej potrzeby otwierać, bez targów w niedzielę możemy się bardzo dobrze obejść, jak wykazało doświadczenie.

Potrzeby więc istotnej otwierania sklepów w niedzielę niema zupełnie. Na cóż ten projekt? Dwa mogą być przyczyny: żądanie żydów, by mogli sprzedawać w niedzielę i chęć zrobienia wyłomu w święceniu niedzieli, który nadaje Polsce charakter państwa chrześcijańskiego, katolickiego.

A więc naprzód żądania żydów! Żądania takiego żydzi otwarcie nie przedstawili premjerowi Bartlowi, jak mnie o tem zapewniał. Żydzi woleliby osiągnąć swe cele inną drogą, niby ze względu na wygodę publiczności, a nie jako ustępstwo dla nich uczynione. To też premjer Bartel tłómaczył mi, że w małych miasteczkach żydzi obchodzą ustawę i sprzedają, wpuszczając gości w niedzielę tylnemi drzwiami, że zatem i katolikom trzeba pozwolić w niedzielę sprzedawać. Ja dodam, że, niestety, wskutek niedbalstwa władz naszych administracyjnych żydzi nieraz czynią to jawnie i sklepy otwierają. Ale naprzód odnosi się to do wszystkich sklepów, a nie tylko spożywczych. Na mocy tego argumentu należałoby otworzyć wszystkie sklepy, a potem nie jest żadnym argumentem dla zmiany ustawy okoliczność, że niektórzy obywatele ustawy nie wykonują lub ją obchodzą. Wszak złodzieje robią to codziennie, a przecież żadnemu ministrowi nie przyszło na myśl zezwolić na kradzież choćby tylko w niektóre dnie lub godziny. Obowiązkiem władzy jest dopilnowanie przestrzegania ustaw. Jeżeli kara ustawowa jest za mała, należy ją podnieść dziesięciokrotnie. Za przestrzeganie naszych ustaw odpowiedzialni są starostowie i policja. Niedołężnych należy usunąć, a przekupnych oddać do sądu. Tego domaga się od rządu p. Bartla społeczeństwo polskie i katolickie.

Ale tu chodzi wprost o podważenie ustawy o święceniu niedzieli, o zrobienie pierwszego wyłomu, za którym pójdą inne. Żydom, masonom i ateistom solą w oku jest to, że Polska jest krajem katolickim. Chcieliby oni pozbawić ją cech kraju katolickiego i zrobić ją bezwyznaniową, jak Rosja lub Meksyk. Wyłom w ustawie o święceniu niedzieli, to pierwszy krok ku temu, któremu my, katolicy, stanowczo musimy się oprzeć „Principiis obsta".

Jak przeciw zamachowi na świętość i nierozerwalność małżeństwa zaprotestowały liczne wiece w całej Polsce, tak i zagrożonej placówki święcenia niedzieli musimy energicznie bronić. Do takiej obrony wzywam wszystkich katolików całej Polski!

Dr Maksymiljan Thullie, senator.

O czem piszą inni?

(Dwa prądy w łonie rządu. — Niemcy gotowi wszystko kupić. — Częstochowskie rymy w „Robotniku". — Żydzi niezadowoleni z rozporządzenia o otwieraniu sklepów w niedzielę).

Sprawa „programu" rządowego w sprawie mniejszości narodowych, któremu poświęciliśmy onegdaj wstępny artykuł, niepokoi opinję.

„Dziennik wileński" pisze o posiedzeniu Rady ministrów, na którem debatowano nad tą sprawą:

„Ujawniły się tu dwa kierunki: ministra spraw wewnętrznych Młodzianowskiego, który referował tę sprawę i który dąży głównie **do zaspokojenia potrzeb gospodarczych żydów** oraz Białorusinów (reforma rolna, likwidacja kolonizacji i osadnictwa w województwach wschodnich) — oraz min. spraw wojskowych, p. Piłsudskiego, który przy zwykłym zupełnym braku zainteresowania do spraw pozawojskowych, na ten raz nie tylko brał udział w posiedzeniu Rady ministrów, ale przemawiał bardzo żywo, dążąc głównie **do zaspokojenia aspiracyj politycznych** Ukraińców, Białorusinów i Niemców. Pan Piłsudski domagał się zupełnej amnestji dla politycznych przestępców Ukraińców i Białorusinów, założenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, prawa powrotu dla wszystkich emigrantów ukraińskich i białoruskich i nareszcie **autonomji dzielnic wschodnich**".

(t. j. tego, przeciw czemu myśmy protestowali w naszym artykule, Przyp. Gł. N.").

Zaczęła się dyskusja! W „Nowym Kurjerze Polskim" wystąpił w szranki b. poseł do Dumy, ozdoba stronnictwa „kadetów", gen. Babiański popierając program p. Piłsudskiego tak go sprecyzował:

„Formy bytu politycznego takie, jak federacja, autonomja, trzeba pozostawić przyszłości, ale zjednanie życzliwości (mniejszości narod.) winno być polityką dnia dzisiejszego, które będzie stanowić o pomyślnej przyszłości".

Jest to więc linja p. Młodzianowskiego. P. Piłsudski uważa, że dziś już należy myśleć o autonomji dla ziem kresowych. Natomiast i p. Młodzianowski i p. Piłsudski według gen. Babiańskiego zgadzają się na dwa postulaty zasadnicze:

„1) Przywrócić dawny stan posiadania szkolnictwa ukraińskiego i rozwinąć szkolnictwo białoruskie, stosownie do życzeń ludności.

2) Zaprzestać kolonizacji i przy wprowadzeniu reformy rolnej jedynie mieć na względzie potrzeby ludności miejscowej".

Tak się przedstawia program rządu w sprawie mniejszości narodowych! Winno się nim zainteresować społeczeństwo!

Warszawski „Kurjer poranny" przypuszcza, że w niedalekim czasie

„**Nacjonalistyczne koła niemieckie wystąpią z projektem, aby Francję doprowadzić do ostatecznej ruiny finansowej, a następnie zmusić ją do sprzedania Niemcom za odpowiednią sumę miljardów** — Alzacji, Lotaryngji, protekcji nad Marokkiem, oraz kolonji Indo-Chińskiej, a to zur Behebung der franzoesischen Finanznot".

Że to nie jest wykluczone, stwierdza artykuł „Deutsche Allg. Zeitung" — z 12-go b. m., który tak streszcza „Kurjer poranny":

„Artykuł nie tylko proponuje, ale już zapowiada kategorycznie, że skarb Republiki Niemieckiej, ten — jak powszechnie dotąd mniemano — niewypłacalny wobec zwycięzców wielkiej wojny skarb, który nawet warunki planu Dawesa uważał jeszcze do wczoraj za zbyt ciężkie do zniesienia — niebawem kupi od Belgji za odpowiednią sumę miljardów nie tylko byłe niemieckie terytorja Eupen, Malmedy, St. Vith i byłą niemiecką Ost-Afrikę, ale także i część państwa Kongo w Afryce, które nigdy niemiecką własnością nie było".

W ten sposób rozwiewa się coraz bardziej legenda o „ubóstwie" i „niewypłacalności" Rzeszy niemieckiej! Czy nie dziwne, że „państwa zwycięzkie" staczają się w otchłań finansowej katastrofy, a „państwa zwyciężone" ofiarują im pomoc materjalną za cenę odstąpienia pewnych krajów? Czy to nie dziwne? Któż więc, do licha, zwyciężył?

Centralny organ P. P. S. zamieszcza wiersz niejakiego p. Słobodnika, poświęcony strajkującym górnikom angielskim. Przytaczamy z niego trzy ostatnie zwrotki:

A teraz milczą kopalnie
I nic, i nic nie pomoże, —
Choć jakiś tam biskup palnie
Do was swe słowo — „boże!"

Stoicie kamiennym murem,
Strajkiem, jak ogniem, objęci.
W zacięciu swojem ponurem
Jesteście najświętsi święci!

Nie dzieli was od nas ocean,
Serca nasze — złączone,
A bunt, nasz bunt wystrzela
Jednym sztandarem czerwonym!

Ma więc — jak z tego widać — socjalizm swoje „kanonizacje" i swoich „świętych"... Na który też dzień wypada „święto angielskich strajkowiczów?"

Pozatem wiersz jest „częstochowski", mimo nowoczesnej treści, ma bardzo staroświecką formę. Podobno era rymów mija już w poezji; w ich miejsce przyjmują się assonanse! A „Robotnik" gwałtem uprawia rzemiosło rymarskie. Ponieważ jednak p. Słobodnik nie ma w niem wprawy, wychodzą takie monstra jak rymy: „złączone" — „czerwonym". Boć przecież nikt tego nie nazwie assonansem! — Podobno ktoś gdzieś wydał „podręcznik rymowania". Wsam raz dla p. Słobodnika!

W sprawie rozporządzenia pozwalającego na otwieranie pewnych sklepów w niedziele oświadczył dyrektor Centrali Zw. Kupców p. Rozen, według „Nowego Dziennika":

„Jasnem jest, że wprowadzenie u nas w swoim czasie przymusowego odpoczynku niedzielnego miało podłoże czysto **klerykalne** i reakcyjne; twórcy ustawy tej nie liczyli się ani z potrzebami ogółu, ani też z warunkami gospodarczymi".

Ale świętowanie w sobotę niema „podłoża klerykalnego". Oczywiście!

P. Rozen jest jednak niezadowolony z nowego rozporządzenia. Za mało mu jeszcze. Oto co powiedział:

„Projekt zezwolenia na otwarcie w niedzielę i święta sklepów spożywczych i kwieciarni od 7 do 10 rano, niewiele zmienia w dotychczasowym stanie rzeczy chociażby dlatego, że po kwiaty nikt nie będzie się spieszył o godz. 7 rano, zresztą kupujący kwiaty należą do tej kategorji kljientów, którzy przed 10-tą nie wstają. Jeżeli jednak władze odnośne godzą się na zezwolenie handlu w niedzielę tylko w godzinach od 7 do 10 rano, to dlaczego to ma się tyczyć wyłącznie tylko sklepów spożywczych i kwieciarni? W godzinach tych należałoby również zezwolić na **otwarcie sklepów galanteryjnych, konfekcji męskiej i damskiej i t. d.(!)**

Naturalnie, że organizacje kupieckie uczynią wszystko, by odpowiednim władzom przedstawić w sposób jak najbardziej przekonywujący stanowisko sfer kupieckich".

Żydom by najlepiej odpowiadało, gdyby jarmarki i targi mogły być przeniesione na niedzielę! Kupiec katolicki szedłby bowiem wtedy do kościoła i za miasto, na przechadzkę, a żydowski — na targ!

Z dnia politycznego

„Czas", Y. M. C. A. i katolicyzm.

Red. poznańskiego „Postępu", ks. Dr Mirek, pisze o kongresie Y. M. C. A. w Helsingforsie w Finlandji. Stowarzyszenie to z końcem roku 1925 obejmowało 9.745 kół z 1,588.547 członków. W sprawozdaniu podkreślono, że do Y. M. C. A.należą nietylko chrześcjanie, ale i — mahometanie, buddyści, bramaniści i inni. Na marginesie tego sprawozdania pisze ks. Dr Mirek:

„Kierunek duchowy cały IMCA jest nawskroś protestancki, odrzucający sakramenta święte, jako niepotrzebne ryty, a prawdy religji katolickiej, jako „martwe litery dogmatów". Czyż w takiem stowarzyszeniu może być Polak, katolik, choćby mu nawet dolarami za to płacono? A jednak są tacy Polacy, którzy brali udział w kongresie helsingforskim. Krakowski „Czas" wymienia następujące nazwiska: Ostrowski (b. komisarz rządowy na m. Kraków, przyp. „Gł. N."), prof. Dybowski, gen. Czikiel. Katolickie społeczeństwo polskie dowiaduje się więc jeszcze raz, że **główną ostoją protestanckiej IMCI w Polsce jest Kraków, pełny „czasownikowych" katolików nieumiejących jeszcze odróżnić Chrystusa od Lutra".**

Ostry ten sąd naszego poznańskiego kolegi jest najzupełniej usprawiedliwiony.

Nie chcą stanąć do rozprawy!

Nasz artykuł o kartelizowaniu produkcji świata odbił się echem na łamach „Naprzodu", który w naszych wywodach uznał potwierdzenie marksowskiej teorji „koncentracji kapitału". Kiedyśmy jednak potem — zgodnie zresztą z t. zw. rewizjonistycznym socjalizmem — wykazywali, że nowoczesne kartele nie są marksowską „koncentracją kapitalistów, — że, dalej, ewolucja gospodarcza świata (w dziedzinie rolnictwa i przemysłu) nie idzie po linji skupiania własności w rękach nielicznych jednostek, ale raczej w kierunku jej rozdrabniania, — i kiedyśmy się zwrócili do „Naprzodu" o wzięcie tych objawów pod uwagę, organ krakowskiej P. P. S. tak nam na nasze wyzwanie w niedzielnym artykule odpowiada:

„Napiętnowaliśmy onegdaj przy okazji — fałszywą grę chadeków, którzy — jak tego dowodził artykuł wstępny „Głosu Narodu" — zdając sobie sprawę z faktu, że wielki przemysł dąży do utworzenia gigantycznych międzynarodowych karteli i trustów — równocześnie propagują — gdzie mogą — wśród robotników: rozbicie i partykularyzm. Zwalczają hasło międzynarodowej solidarności proletarjatu, nie przez samą ciasnotę umysłu, i zupełnie świadomie działają na szkodę interesów proletarjatu. **W odpowiedzi na ten jasny zarzut chadeckie pismo usiłuje wyciągnąć nas w pole dysputy, czy polityka kartelów jest potwierdzeniem teorji Marksa? Takie wykręcanie się należy do szalbierczych praktyk chadeckich".**

A więc: „usiłują nas wciągnąć w dysputę o Marksa, **aleśmy nie tacy głupi, by do niej stanąć!"**

Czy nie mieliśmy racji, stwierdzając onegdaj — „ubóstwo myśli socjalistycznej w P. P. S.". Zresztą i pos. Czapiński tego samego jest zdania, pisząc o broszurze pos. Niedziałkowskiego w „Robotniku"...

A dalej, czy nie mamy racji, twierdząc, że swoje ubóstwo myśli, brak argumentów zastępuje P. P. S. gwałtem i terrorem? Zawsze uchodziło za pewnik, że gwałt dowodzi braku racji. Niedość znacznie potwierdza to i sam „Naprzód".

Prawdopodobnie i tę naszą notatkę zaliczy „Naprzód" do rzędu „szalbierczych praktyk chadeckich". Najłatwiejszy to sposób uchylenia się od dyskusji!

Nie do uwierzenia!

Bojkot „Słowa Pomorskiego" przez D. O. K. VIII.

Dowódca O. K. VIII w Toruniu, gen. Berbecki, wystosował „ściśle tajny" rozkaz do wojska na terenie podległego mu okręgu, **w którym zakazuje wszystkim oddziałom, urzędom, zakładom i komendom wojskowym prenumerować „Słowo Pomorskie"** ze względu na **„jego ataki przeciw władzom wojskowym".** Również zapowiada właścicielom lokali publicznych, że „o ile w ciągu tygodnia nie przestaną udostępniać dalszego czytania wspomnianego dziennika, dowódcy garnizonu zabronią uczęszczania wojskowym do lokali".

Takiego losu doczekał się rdzennie pomorski, narodowy dziennik, broniący ładu i praworządności na Pomorzu!

A „Nowy Kurjer Polski" dostał monopol.

Jako charakterystyczne pendent do tego zarządzenia donosimy za jednem z pism stołecznych, iż Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 26 maja r. b. uchwaliła, aby wszystkie płatne ogłoszenia władz państwowych były drukowane wyłącznie w „Nowym Kurjerze Polskim". Okólnikiem Nr. 87 uchwała ta Rady ministrów, została zakomunikowana wszystkim ministerstwom, przyczem wyraźnie zastrzeżono umieszczanie ogłoszeń państwowych w innych pismach. Redakcja „N. Kurjera Polskiego", do której płyną zyski z kasy państwowej, składa się prawie całkowicie z żydów.

Bojkotować narodowe pisma, a popierać żydowskie!

KRONIKA KRAJOWA.

Rocznica boju zadwórzańskiego.

Ubiegłej niedzieli odbyła się w Zadwórzu podniosła manifestacja ludności polskiej Małopolski Wschodniej z okazji 6-tej rocznicy bohaterskiego zgonu około 300 oficerów, podoficerów i szeregowców, którzy padli w dniu 17 sierpnia 1920 roku w obronie Lwowa. W głębokim kulcie dla bezimiennych przeważnie bohaterów, zebrało się dla wieńczenia ich kurhanów około 5 tysięcy osób delegacji władz miast, gmin, wojsk, włościaństwa, kolejarzy i młodzieży. Na miejscowym cmentarzu złożono szczątki 7 żołnierzy, spoczywające dotychczas w rozrzuconych po polach mogiłach. W uroczystości wziął udział witany owacyjnie gen. Sikorski.

Wioski Kościuszkowskie.

Wypadki majowe przeszkodziły załatwieniu przez Sejm sprawy danowizny majątku państwowego na rzecz Tow. Wiosek Kościuszkowskich, w celu utworzenia pierwszej wioski sierocej. Na razie Tow. otrzyma majątek od Rządu w formie długoletniej dzierżawy, ewentualne przekazanie tytułu własności Sejm. później załatwi.

Wioski Kościuszkowskie są to zbiorowiska silnie uprzemysłowionych gospodarstw sierocych, utrzymujących sieroty, żyjące i pracujące na wzorowym terenie i w doskonałych organizacyjnych warunkach. Tow. Wiosek Kościuszkowskich zwróciło się z apelem do sejmików i magistratów, aby one zakupywały wieczyste miejsca w owych wioskach dla swych sierót.

—o—

PROTESTACYJNY 1-DNIOWY STRAJK DRUKARSKI WYBUCHŁ W WARSZAWIE w poniedziałek. Ma to być demonstracja drukarzy warszawskich przeciwko złamaniu umowy przez właścicieli drukarń — jak głosi komunikat Związku Zawod. Drukarzy. Z poniedziałkowych dzienników w Warszawie ukazał się tylko fotografowany „Ekspress Poranny" i zmniejszone wydania „Rzeczypospolitej", „Nowego Kurjera Polskiego" i „Naszego Przeglądu".

NOWY DOM AKADEMICKI W WARSZAWIE BĘDZIE DRAPACZEM CHMUR, jak na nasze stosunki, albowiem będzie liczył 9 pięter, obliczonych na 1.500 mieszkań. Będzie to w całem tego słowa znaczeniu gmach nowoczesny. Koszta wyniosą przeszło 4 miljony zł.; budowa potrwa 3 lata.

Z SZEFA WYZNAŃ NIEKATOLICKICH SKOCZYŁ NA SZEFA SZTABU. „Polska Zbrojna" donosi: Pułk. S. G. Adam Koc, szef wydziału wyznań niekatolickich M. S. Wojsk., w najbliższym czasie opuszcza swe stanowisko Pułk. Koc obejmie stanowisko szefa sztabu D. O. K. Lwów.

Ciekawi jesteśmy, jakiego to niekatolickiego wyznania jest pułk. Koc, że tak szybko awansuje?

KS. J. PANAŚ.

Bojowym szlakiem II Brygady L. p.

(Rozpoczynamy opis wizyty, złożonej mogiłom bohaterów z II. Brygady przez jej kapelana, ks. dziek. Panasia, którego imię przypomniało się znów narodowi w związku z wypadkami majowemi. Ogólnym szacunkiem żołnierzy polskich otoczony, ks. Panaś jest doskonałym stylistą, o czem się czytelnicy przekonają z jego świetnego opisu szlaku II. Brygady. — Red.).

Znowu mija rocznica wymarszu drugiej brygady L. p. w pole. Rocznica, która zawsze przemija bez szumu, bez echa, bez jakiegokolwiek rozgłosu — tak jak spokojnie śnią o Polsce jej mogiły, rozsiane po całej Europie, od Rafałowej i Mołodkowa — do Polskiej góry — Rarańczy, Kaniowa — Murmania — Kaukazu, Syberji i krwawych pobojowisk bratniej Francji — tak jak spokojnie i bez rozgłosu pracują dla niej pozostałe jeszcze przy życiu resztki drugiej — żelaznej — Karpackiej Brygady.

Jednak obowiązkiem tych, co cieszą się radością życia w wolnej Polsce — powinna być pamięć o tych, co odeszli w zaświaty — a którzy krwią swoją wytworzyli niezłomną a oczyszczoną z wszelkich osobistych ambicyjek ideologię II. Brygady.

Korzystając z urlopu wypoczynkowego, wybrałem się do Rafałowej — położonej wśród przepięknych szczytów wschodniego Beskidu — Siwuli (1.815 m.), Gropy — Taupirynki — Maksymca — aby przynajmniej kilka dni podumać nad grobami jeszcze nie dalekiej, tak owocnej, a tak już zapomnianej przeszłości.

O godzinie 5 rano wyjeżdża z Nadwórnej kolejka leśna, która wśród mgły porannej trzepie się i piszczy, ciągnąc pospiesznie próżne wagoniki, jadące w góry po drzewo budulcowe.

Mimo podpisania śmiertelnej ceduły (zrzeczenie się pretensji do odszkodowania ze strony Zarządu kolejki — w razie wypadku powodującego kalectwo lub śmierć pasażera), jazda koleją leśną przedstawia dla starego leguna, który tędy nieraz jeździł z chorążym Wesołowskim na tejże samej maszynce „Sałatruk", wiele rozkoszy duchowych. Mijam jednakże szybko Pasieczną, Zielonę — Studenyj Zwor — Hołodyszcze, aby jak najprędzej dostać się w rejon „Rzeczypospolitej Rafałowej", którą komunikaty i mapy sztabu generalnego austrjackiego umieszczały daleko poza frontem rosyjskim, a której jednak uporczywie bronił 3 pułk legjonów pod dowództwem majora J. Hallera.

W Rafałowej przez dziesięć lat nic się nie zmieniło. Ten sam kościółek, postawiony niegdyś przez ks. Biskupa Bandurskiego, osłania swoim cieniem mogiły legjonistów, śniących pod jego ścianami swój sen o Polsce — te same niskie i brudne domki góralskie — te same leśniczówki. Tylko pan Wunderman, niegdyś nadworny błazen w myśliwskim pałacyku arc. Ottona — później konfident i dostawca obu stron wojujących — a zawsze prawdziwy pan i władca biednego, rozpijanego ludu huculskiego — znacznie porósł w pierze i posiada wspaniały tartak w Rafałowej, piękną willę — no i naturalnie wyszynk wódki.

Garstka Polaków robotników leśnych i różnych funkcjonarjuszów domen państwowych, trzyma się również prawie w tymże samym składzie, co przed wojną — to też ojcowie przyprowadzają mi swoje dzieci, przypominając, że udzielałem im chrztu św. w czasie obronnej zawieruchy wojennej szalejącej w zawsze przedtem cichych ustroniach leśnych.

Rafałowa jest pograniczną wioską, w której krzyżuje się cały szereg granicznych ścieżyn i przez którą przechodzi znana „droga Legjonów" — to też najwyższa władza spoczywa tu w rękach komisarza granicznej straży celnej, p. Furdymy, którego gościnny dom ma zawsze otwarte podwoje dla przeróżnych komisyj, czy też przypadkowych obieżyświatów.

Pierwszym moim celem była wycieczka drogą legjonów na szczyt Rogodzy, aby zwiedzić przełęcz, przez którą dostaliśmy się po bitwie z Moskalami pod Marmarosz-Sziget — z niewdzięcznej ziemi węgierskiej, do polskiej Ojczyzny. Zapytuję się inżyniera z komisji granicznej p. Szpilki, czy nie zauważył na szczycie Rogodzy, ponad drogą legjonów, krzyża, który postawili legjoniści na pamiątkę przejścia Karpat. Dowiaduję się, że żadnego krzyża nad granicą zupełnie nie widać, natomiast są rozmaite jamy, wyglądające na ekshumowane groby. Obecny przy rozmowie robotnik Sterzel opowiada, że ludność miejscowa robiła na szczycie Rogodzy poszukiwania za „skarbami" zakopanemi przez „sokołów".

Mocno zmartwiony, siadłem na karego komisarskiego rumaka, który jednak przypominał więcej tłustą krowę, niż stworzenie, przeznaczone na wierzchowca i poczłapałem w góry.

Po kilku minutach jazdy mijam kilka robotniczych szałasów nad Rafałowcem i znajduję się w prawdziwej puszczy leśnej, gdzie nic nie słychać oprócz szumu wartkiego Rafałowca, ponad którym wije się droga legjonów, wspinając się coraz wyżej wśród opustoszałych „blokhausów", pełnych zardzewiałych blaszanek od konserw i amunicji wszelkiego kalibru, która tu od lat spokojnie leży, omijana przez wszystkich. Nareszcie nad drogą napis: „Pas graniczny — odległość od granicy 4 km.". Tu rozpoczyna się „absolutum dominium" pana komisarza, ograniczone jedynie brakiem jakichkolwiek poddanych — bo stałych siedzib ludzkich niema tu wcale — przemytnik nie ma nic do roboty, bo cóż można przemycać z samego koniuszka czeskiego serowego worka, zakończonego zażydzoną Rusią przykarpacką — bandyta nie ma także nic do roboty, bo ruch turystyczny tu wcale nie istnieje, wobec czego straż celna niepotrzebnie tłucze się po lasach, mącąc spokój domowy niedźwiedzi i chyżych jeleni.

Nagle na drodze (doskonale naprawionej dla przewiezienia do granicy granitowych, nieraz do 700 kg. ważących kamieni granicznych), zjawiła się przeszkoda. Oto wczorajsza burza zwaliła potężny świerk, kładąc go w poprzek drogi. Zrozpaczony szukam między gałęziami przejścia, pokazuję koniowi jak się przekracza gruby i dość wysoko na gałęziach wsparty pień i o dziwo, koń pana komisarza najspokojniej krok za krokiem idzie za mną i przełazi poprzez gałęzie i pień, jak gdyby to było jego codziennem zajęciem. Natrafiłem jednak na nieprzebytą przeszkodę, w postaci zwalonego na drogę potężnego buka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NADUŻYCIA NA POCZCIE W WARSZAWIE zostały wykryte przez komisję ministerjalną. W wyniku badań zostali zawieszeni w służbie dyr. Urzędu Telegraficznego Krzemiński i urzędnicy Winkler i Łankiewicz.

T. ZW. „KURJERKOWE SENSACJE“. Od kilku dni prasa czerwona jak „Il. Kurjer Codz.“, „Ekspress Poranny“ i in., rozpisywała się szeroko na temat, iż w jednym z domów przy ul. Mokotowskiej w Warszawie, pojawiły się duchy. Tłumy naiwnych opowiadające sobie bujdy, stały przed ruderą, gdzie trochę hałasu wyprawiały szczury i czekały na mające ukazać się duchy.

Naiwnych gapiów jest dosyć wszędzie, ale zawsze to smutny objaw ciemnoty ludzkiej, ogłupianej stronicami okropności „kurjerkowych“.

SKAZANIE SZPIEGÓW NIEMIECKICH W KATOWICACH. Onegdaj zapadł w Katowicach wyrok w trzydniowym procesie szpiegowskim przeciw J. Boguszowi, b. kap. rezerwy wojsk polskich, M. Heintze'mu, b. agentowi policji w Gliwicach, St. Liberze, b. nadkomisarzowi policji w Katowicach i Wróblowi, b. agentowi wywiadu niemieckiego. Zostali skazani: Bogusz na 5 lat ciężkiego więzienia i Heintze na 2 i pół roku ciężkiego więzienia. Pozostali uwolnieni.

DZIECI GÓRNOŚLĄSKIE ZE ŚWIĘTOCHŁOWIC WRÓCIŁY Z WAKACYJ. Po 5-cio tygodniowym pobycie na koloniach letnich w powiecie krasnostawskim, wróciło 361 dzieci górnośląskich do Świętochłowic. Że dzieci te miały możność odetchnąć świeżem powietrzem, odżywić się należycie, poznać i pokochać inne dzielnice polskie, jest zasługą ks. prał. Malinowskiego, insp. szkoln. Stangenberga, Prezesa Związku Ziemian p. Ubysza, Dra Lickendorfa, Dra Narkiewicza, ks. pref. Marusa, a w szczególności WP. Ziemian, którzy te dzieci bezinteresownie utrzymywali, za co należy im się bezwzględne uznanie.

OSZUSTWA CELNE W POZNANIU zostały wykryte przez tamtejszą dyrekcję ceł. Kupiec Aleksander Weinberg w porozumieniu z 2 urzędnikami celnymi, kwalifikował paczki z pończochami jako papier, płacąc niższe cło. Śledztwo w tej sprawie zatacza coraz szersze kręgi. Dotychczas aresztowano 5 osób.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

„Dzień polski“ na wystawie Caen.

Dnia 15 b. m. odbył się w Caen w Normandji, urządzony staraniem sekcji polskiej komitetu wystawy międzysojuszniczej artykułów wojny, „dzień polski“ w obecności ambasadora Chłapowskiego i konsula gen. w Paryżu, p. Lasockiego. Główną częścią uroczystości był koncert, powtórzony dwukrotnie, którego program obejmował: deklamację, tańce polskie, oraz utwory muzyki polskiej. Powodzenie koncertu było zupełne. Publiczności zebrało się około 3000 osób, które zamanifestowały sympatje społeczeństwa francuskiego dla Polaków.

Tajemnica śmierci hr. Tiszy.

B. długoletni premjer węgierski, hr. Stefan Tisza, został zamordowany w czasie przewrotu w roku 1918 przez grupę żołnierzy. Oskarżeni o mord Stanikowski i Goertner zostali skazani na długie więzienie. Niedawno jednak zgłosił się do prokuratora w Budapeszcie niejaki inż. Schmidt, który oświadczył, iż zna właściwego mordercę hr. Tiszy; jest to pewien kapral, który obecnie jest technikiem dentystycznym w Budapeszcie. Wdrożone śledztwo niewątpliwie wykaże zwrot w badaniach tej sprawy.

Chcieli obrabować Notre-Dame.

Tajna policja paryska odkryła szajkę włoskich antyfaszystów, którzy zamierzali obrabować skarb kościelny w katedrze Notre Dame w Paryżu, aby przy pomocy otrzymanych pieniędzy móc rozwinąć akcję przeciwko Mussoliniemu i faszyzmowi. Członkowie szajki zostali ujęci. Ani w pałacu arcybiskupim, ani wśród służby kościelnej nie wiedziano nic o podejrzanych zamierzeniach rabunku.

JUBILEUSZ CZESKIEGO PISARZA, JIRASKA. Cale Czechy obchodzą 75-lecie urodzin najpopularniejszego swego pisarza, Jiraska, autora kilkudziesięciu tomów powieści historycznych, które mu wyrobiły imię czeskiego Sienkiewicza. Jirasek jest doktorem honorowym uniwersytetu w Pradze i obywatelem honorowym kilkudziesięciu miejscowości czeskich.

PREZ. HINDENBURG ZIGNOROWAŁ LUDENDORFA. Prezydent Rzeszy, Hindenburg, wyjechał do Bawarji, gdzie zabawi 3 tygodnie na wypoczynku i przybył do Monachjum. Po przybyciu tamże, nie złożył wizyty gen. Ludendorfowi, wbrew planowi, a natomiast odwiedził twórcę „Orgeschu“, Echericha.

„DOM POLSKI“ POD PARYŻEM został otwarty, jako miejsce zebrań towarzyskich szkółka i ochronka kolonji polskiej robotniczej w Blanc-Mesuil. Placówka ta na wychodźtwie powstała wysiłkiem i staraniem samych robotników.

ZNÓW ZIEMIA ZATRZĘSŁA SIĘ WE WŁOSZECH I FINLANDJI. Wyspy Liparyjskie (między Neapolem a Sycylją) nawiedziło trzęsienie ziemi, które wyrządziło wielkie szkody. W Malfa uległo zniszczeniu 400 jednopiętrowych budynków. W Selino zniszczonych zostało 60 domów, w Leni kilka domów zawaliło się. Ludność obozuje w szczerem polu. W Filicudi uległy zniszczeniu kościoły.

Według wiadomości z Rewla, w Finlandji, w bliskości Uleaborga, miało miejsce trzęsienie ziemi. Podziemne wstrząsy trwały kilkanaście minut. Ludnością owładnęła szalona panika. Okna w domach rozbite. Meble w mieszkaniach wywracały się. Kilka domów runęło w gruzy. Liczba ofiar na razie nieznana.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

W więzieniu krakowskiem znajduje się blisko 50 Rusinów

POD ZARZUTEM ZBRODNI SZPIEGOSTWA.

Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie głośnej afery szpiegowskiej, wykrytej w lipcu b. r. na terenie środkowej i zachodniej Małopolski, prowadzone jest intenzywnie w dalszym ciągu w sądzie okr. karnym w Krakowie. **Liczba aresztowanych, która z końcem lipca — według oficjalnego komunikatu prokuratury krakowskiej — wynosiła 28 osób, obecnie wzrosła do blisko 50,** na skutek dalszych aresztowań na prowincji. **Są to osoby wyłącznie narodowości ruskiej, pochodzące z różnych sfer.** Śledztwo potrwa jeszcze dłuższy czas, a to ze względu na **obfity materjał dowodowy,** jaki dostał się w ręce policji w czasie rewizji. Są to, obok odpisu dokumentów państwowych, **przeważnie zapiski i tajna korespondencja w języku ruskim,** które są tłumaczone dla celów śledztwa. Podobno **przesłuchanie obwinionych zostało już ukończone,** a obecnie odbywają się w sądzie konfrontacje obwinionych ze świadkami, oraz przesłuchania świadków.

W czasie trwania śledztwa **pięciu aresztowanych zostało wypuszczonych na wolność, przyczem dochodzenia przeciw nim nie zostały umorzone;** będą oni odpowiadać tylko z wolnej stopy. Fakt zwolnienia tych osób z aresztu prewencyjnego **dał prasie ukraińskiej asumpt do podawania fałszywych wiadomości, jakoby aresztowani byli partjami wypuszczani na wolność.** Informację „Diła“ powtórzyła Agencja wschodnia, a za nią niektóre pisma.

Śledztwo sądowe w sprawie afery szpiegowskiej spoczywa w rękach sędziego **Dr. Wątora.**

—oOo—

Wobec nadchodzącego roku szkolnego

daje się zauważyć w naszem mieście od kilku dni gorączkowe poszukiwanie mieszkań dla młodzieży. W przeciwieństwie do ubiegłych lat **jest obecnie mieszkań poddostatkiem** i to tak w śródmieściu, jak i w dzielnicach odleglejszych. Na tablicach ogłoszeniowych w budynkach gimnazjalnych, na kioskach, oraz na murach miasta widnieją **całe masy ogłoszeń wolnych mieszkań.** Ciężkie warunki materjalne skłaniają rodziny do odnajmywania pojedynczych pokoi i przyjmowania uczniów na stancję na warunkach względnie umiarkowanych. **Cena wynajmu pojedynczych pokoi w śródmieściu wynosi przeciętnie 40—60 zł., na peryferjach miasta 20—40 zł. miesięcznie.** Komfort i osobne wejście wpływają na podwyższenie cen pokoi o 10—20 procent. Jeżeli idzie o mieszkania wspólne wraz z utrzymaniem dla uczniów, **to koszt miesięczny waha się tu w granicach od 60—120 zł.** Bursy dla uczniów gimnazjalnych ogłosiły już spis uczniów przyjętych na rok szkolny 1926/27, a zarządy domów akademickich dokonają rozdziału mieszkań w ciągu września b. r. Pierwszeństwo w uzyskaniu mieszkania w domach akademickich mają studenci niezamożni i zaawansowani w studjach.

Poseł Wojkow w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, przez wczorajszy dzień bawił w Krakowie p. Piotr Wojkow, poseł pełnomocny i minister republiki sowieckiej, akredytowany przy rządzie polskim w Warszawie. P. Wojkow przyjechał do Krakowa w sobotę ze swoją żoną i sekretarzem, poczem udał się do Zakopanego na jednodniowy pobyt. W drodze powrotnej do Warszawy, p. Wojkow zatrzymał się wczoraj w Krakowie i zwiedził zabytki naszego miasta. P. Wojkow zamieszkał w hotelu Francuskim.

Dr Grotowski przed sądem.

Głośna w swoim czasie afera Dr. Żelisława Grotowskiego na tle nadużyć i zaciągania pożyczek bez pokrycia, znajdzie w najbliższych dniach swój epilog w sądzie krakowskim. **Rozprawa została wyznaczona na 30, 31 b. m. i 1 września b. r. Dr. Grotowski jest oskarżony o występek lekkomyślnej krydy** i stanie przed trybunałem orzekającym. Rozprawie będzie przewodniczył radca sądu **Dr. Kaczmarski.** Grotowski znajduje się na wolnej stopie; po kilkumiesięcznym areszcie śledczym został on w kwietniu b. r. uwolniony za kaucją.

Echa afery bankowej.

Śledztwo przeciwko dyrektorowi Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie, Filippiemu, zostało jeszcze przed kilku tygodniami przez sąd krakowski ukończone. Akta sprawy sąd śledczy odesłał prokuraturze do postawienia odpowiedniego wniosku. Krążą wersje, jakoby specjalny delegat Ministerstwa skarbu miał zjechać do Krakowa, celem przeglądnięcia aktów w tej sprawie.

—o—

Kraków, 24 sierpnia.

Wtorek 24: Św. Bartłomieja.
Środa 25: Św. Ludwika kr.

WYCIECZKI W KRAKOWIE. W ostatnich dniach bawiły w Domu wycieczkowym T. S. L. wycieczki: z Łotwy (24 osób) i Tow. „Pielgrzym“ z Poznania (300 osób). Obecnie bawią w Krakowie w Domu wycieczkowym T. S. L.: wycieczka szkoły gospodarczej z Myszkowa woj. kieleckie i szkoły rolniczej z Wacynia pow. radomski.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO. Dnia 17 b. m. znaleziono w lesie pod Rudnem koło Tenczynka zwłoki mężczyzny i kobiety w stanie rozkładu. Denat miał w prawej ręce zaciśnięty rewolwer, w którym znaleziono dwie łuski z wystrzelonych naboi, coby wskazywało, że oboje popełnili samobójstwo. Identyczności zwłok nie stwierdzono z powodu braku jakichkolwiek dokumentów osobistych. Mężczyzna liczy około 30 lat, jest wzrostu średniego, szczupłej budowy ciała, włosy ciemno blond, ubrany w czapkę szarą sportową; denatka liczy 25—30 lat, jest wzrostu średniego, szczupłej budowy, włosy długie ciemno blond, ubrana w kapelusz sukienny. Zwłoki pochowano na cmentarzu w Tenczynku.

TOWARZYSTWO, KTÓRE NIE PŁACI. Wczoraj w godzinach rannych weszło do restauracji Fiszerowej przy pl. Matejki kilku młodych ludzi i zażądało podania wódki i potraw. Całe towarzystwo najadłszy się i napiwszy do syta, wyszło z restauracji, nie uiściwszy zapłaty, a gdy znalazło się na ulicy, puściło się pędem w kierunku ul. św. Filipa. Za uciekającymi rzuciła się w pogoń służba restauracyjna, przyczem ktoś ze ścigających przechodniów oddał za nimi dwa strzały rewolwerowe, które na szczęście nikogo nie raniły. Zajście zlikwidowała policja.

PRZEJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Grzegórzecką, gdzie 64-letnia Wiktorja Ochłatowicz została przejechana przez auto i doznała ciężkich poranień na całem ciele. Wozem kierował Bolesław Cisowski. Lekarz opatrzył ofiarę wypadku, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

OKRADZENI. Janina Tworzydło zamieszkała przy ul. Twardowskiego 39, doniosła do policji, że ostatniej nocy dostali się przez okno nieznani sprawcy do jej mieszkania i skradli garderobę męską i damską, wartości 450 zł. — Jan Łojczyk, kupiec z Mielca, doniósł, że dnia 21 b. m. o godz. 7 wieczorem, w czasie wysiadania z pociągu w Krakowie skradziono mu z kieszeni marynarki portfel z 20 dolarami i 100 zł.

NA TARG w czasie od 16—20 b. m. spędzono ogółem 1.875 sztuk bydła i nierogacizny, z czego na konsumcję miejscową sprzedano 1.571 sztuk. Spęd zwierząt był średni. Ceny utrzymywały się na dotychczasowym poziomie. W tym tygodniu rzeźnia krakowska wysłała do Wiednia 186 sztuk bitej nierogacizny.

—oOo—

REPERTUAR WARSZAWSKIEJ OPERETKI NIEWIAROWSKIEJ.

Wtorek: „Madame Pompadour“.

REPERTUAR KONCERTOWY

Czwartek: „Traviata“ (z Adą Sari).
Sobota: „Lakme“ (z Adą Sari).
Niedziela: „Tosca“ (zM. Budziszewską i A. Didurem).

—o—

WANDA: „Czerwone serce“.
REDUTA: „Messalina“, 2 serje, 12 aktów w jednym programie.
UCIECHA: „Cztery sekundy życia“, dramat w 8 aktach.
SZTUKA: „Paryska zabawka“.
PROMIEŃ: „Biała siostra“, dramat w 9 akt.
NOWOŚCI: „Wampirzyca“.
WARSZAWA: „Kto jest ojcem“ (W imieniu cara).

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, t. j. we wtorek, odegra świetny zespół warszawski wspaniale wystawioną i graną, głośną operetkę Falla: „Madame Pompadour“, w której niezrównana Kazimiera Niewiarowska czaruje publiczność swą grą, oraz olśniewa przebogatemi kostjumami. We środę 25 b. m. po raz ostatni przekomiczna operetka Kolla: „Lady Chic“.

ADA SARI I ADAM DIDUR W KRAKOWIE. Najgłośniejsi polscy śpiewacy, roznoszący chwałę imienia polskiego zagranicą, przybywają w tych dniach do Krakowa i wystąpią z wieczorami operowemi w Starym Teatrze. We czwartek 26 b. m. daną będzie na estradzie w Starym Teatrze wspaniała opera Verdiego „Traviata“ ze słynną Adą Sari-Szajerówną w głównej partji.

Pomoc dla poszkodowanych przez państwo.

Od p. St. Wojciechowskiego otrzymaliśmy następujące pismo: W „Głosie Narodu“ z dnia 16 lipca, jako dalsze realne ujęcie sprawy, odnośnie do artykułu z dnia 8 lipca p. t. „O pomoc dla zniszczonych wojną“, rzuciłem propozycję zorganizowania komitetu poszkodowanych. Sądzę bowiem, że tylko komitet wybrany przez wszystkich, mający poparcie kilkuset obywateli, będzie mógł opracować, przy pomocy prawnej, ścisły i realny plan jaknajszybszego działania.

Ponieważ równocześnie podałem swój adres, otrzymałem i do dziś otrzymuję liczne zgłoszenia z równoczesną prośbą o informacje co i jak dalej w tym kierunku czynić należy. Nie mogąc każdemu z osobna odpisywać, na tej drodze, za pomocą „Głosu Narodu“, który łaskawie akcję naszą chętnie popiera, wyjaśniam: **że na razie akcja cała polegać będzie na zebraniu adresów wszystkich poszkodowanych, zaś dalszą pracą pokieruje komitet.** Wszystkie papiery, odnoszące się do szkód, należy mieć przygotowane, z poświadczeniem odnośnych władz, z ewentualnemi podpisami świadków. O działalności swej i staraniach, odnośny komitet w odpowiednim czasie każdego zawiadomi.

Aby przyspieszyć tok sprawy, sądzę, że już z tej ilości zgłoszonych, jaka obecnie jest, możnaby wybrać choćby tymczasowy komitet i w tym celu proponowałbym, aby **wszyscy chętni, w własnym interesie, przybyli do Krakowa na zjazd, celem omówienia naszych postulatów i wyboru komitetu.** Zjazd odbędzie się 29 sierpnia, Kraków, ul. Potockiego L. 11 o godz. 4 po południu. Każdy zainteresowany w powyższej sprawie, winien w swoim okręgu podać do wiadomości o rozpoczętej akcji i zgłoszenia odnośnych osób jaknajszybciej spowodować, które na razie proszę przesyłać pod moim adresem: Stanisław Wojciechowski, Kraków, ul. Karmelicka L. 21.

Piąty Tydzień Społeczny „Odrodzenia“ w Lublinie.

Dzień drugi i trzeci.

Praca naukowa Tygodnia rozpoczęta została 19 b. m. ref. ks. rektora Kruszyńskiego pod tytułem: „Chrystus a idea odrodzenia ludzkości“. Z właściwą sobie głębokością myśli naszkicował prelegent sylwetkę Chrystusa Pana, podkreślając szczególnie fakt, iż zbliżenie się do Niego łagodzi wewnętrzne burze i niepokoje. Dalszym ciągiem niejako był, w dniu następnym wygłoszony odczyt O. Urbana T. J. z Krakowa p. t.: „Chrystus Pan Królem“. Punktem wyjścia dla prelegenta była Encyklika Papieża Piusa XI. „Quas primas“. Podając jako główne niedomagania życia dzisiejszego laicyzm, zeświecczenie wszystkich dziedzin myśli i działania ludzkiego, mowca ujął swój referat w trzy części: 1) uzasadnienie teologiczne królewskości Chrystusa, 2) konsekwencje prawne, 3) wnioski praktyczne, — kończąc swoje przemówienie słowy: „Regem Magnum Dominum venite adoremus“.

Po południu uczestnicy kursu udali się gremjalnie do Kollegjum OO. Jezuitów, celem złożenia wyrazów czci i hołdu Arc. Hlondowi Prymasowi Polski, który przesłał na ręce Prezydjum swe pasterskie błogosławieństwo.

Resztę dnia wypełnił odczyt ks. dr. prof. Al. Wóycickiego p. t.: „Małżeństwo jako podstawa cywilizacji społeczeństw“. Wnioski praktyczne, płynące zeń, stały się niezwykle cenną zdobyczą Tygodnia. Opierając się na dokładnej definicji z pojęć: „małżeństwo“ i „cywilizacja“, doszedł prelegent do wniosku, iż warunkiem rozwoju cywilizacji jest instytucja nierozerwalnego, monogamicznego małżeństwa tak, jak je pojmuje Kościół katolicki.

Dnia 21 b. m. o godz. 10 zrana wygłosił ks. prof. dr. A. Szymański 2 wykłady na temat: „Wpływ rewolucji komunistycznej na cywilizację współczesną“.

Prelegent ujął zagadnienie oryginalnie. Przedstawił mianowicie i dokładnie zanalizował doktrynę bolszewicką w dziedzinie politycznej, gospodarczej i religijnej, oraz wpływ tej doktryny i jej częściowego zrealizowania na współczesną cywilizację zachodu. Następnie zajął się metodami zwalczania propagandy komunistycznej, wskazując, że — jeśli chodzi o dziedzinę społeczno-gospodarczą — najskuteczniejszą bronią jest zajęcie się inteligencji katolickiej sprawą robotniczą. Audytorjum dziękowało Sz. Prelegentowi niemilknącemi oklaskami. W godzinach popołudniowych odbyła się nad referatem ks. dr. prof. Szymańskiego długa i ożywiona dyskusja, w której wzięło udział kilkanaście osób, poruszając wszystkie zagadnienia, związane z referatem, poczem prelegent odpowiadał na postawione pytania, wyjaśniając jednocześnie rzucone w dyskusji trafne spostrzeżenia.

—oOo—

Życie sportowe.

CRACOVIA — ZWIERZYNIECKI K. S. 3:2 (3:1). Widoczna przewaga Cracovii, grającej rezerwami.

OLSZA — SPARTA 2:0 (2:0). Zawody te wykazały ambitną i interesującą grę, w której zwłaszcza celowała Olsza z pełnemi nadziei Duźniakiem i Nowosielskim.

WISŁA — JUTRZENKA 2:1 (0:1). Słaba gra i nieciekawa ze względu na słabą formę Wisły, coprawda mocno zdekompletowanej siłami z I. drużyny. Bramki dla Wisły strzelili Czulak i Adamek; atak Wisły był pozbawiony wysiłku i efektu.

PODGÓRZE — TEAM PODGÓRSKICH KLUBÓW: KORONY, UNJI, ORŁA 7:1 (2:0). Zasłużone zwycięstwo „Podgórza“.

LWÓW — GÓRNY ŚLĄSK 4:1 (3:0). Międzymiastowe zawody we Lwowie o puhar „Sportu“ przyniosły zwycięstwo Lwowianom, dzięki trójcy: Kuchar-Batsch-Steuermann oraz bramkarzowi Drapale; mimo to inteligentna gra Górnego Śląska zasługuje na wielkie uznanie.

VIVO A. C. — W. K. S. LEGJA 3:0 (2:0) w Warszawie. Goście węgierscy pokazali dość ładną grę.

TARNOVIA — RESOVIA 6:1 (4:0) w Tarnowie. Tarnovia zdobyła mistrzostwo podokręgu tarnowskiego.

ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO KRAKOWA, które odbyły się w nb. niedzielę na torze Cracovii zgromadziły najlepszych cyklistów Polski, jak Łazarskiego, Szymczyka, Garleya i i. **Mistrzostwo Krakowa zdobył Garley,** wyprzedzając o pół okrążenia walczących między sobą Łazarskiego i Stefa. Oto niektóre wyniki:

Bieg o mistrzostwo Krakowa: Przedbieg I.: Stef 13⁴/₅, 2) Piotrowicz; Przedbieg II.: 1) Garley (13²/₅ sek.); 2) Barzycki. Przedbieg III.: 1) Łazarski (13³/₅ sek.); 2) Chyłko; **Finał o mistrzostwo Krakowa:** 1) Garley (13⁴/₅ sek.); 2) Łazarski; 3) Stef. **Match szybkości 1 km na punkty** 1 matcha: 1) Łazarski (12²/₅ sek.); 2) Szymczyk; 3) Stef; 4) Garley. W dwóch następnych biegach zdobywa pierwsze miejsce Łazarski. **Bieg premjowy na 5 klm.:** 1) Piotrowicz; 2) Gębala. **Bieg australijski na 5 klm.:** 1) Barzycki (Kraków); 2) Kędzia W. T. C. — Wyścig I. motocyklistów 5 klm.: 1) Matczak (3'26 min.); 2) Miśkiewicz.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Jak unormowano obecnie obrót walutowy?

Z dniem 20 b. m. weszło w życie od dłuższego czasu zapowiadane rozporządzenie, **dopuszczające waluty do wolnego obrotu wewnątrz kraju.**

Paragraf pierwszy omawianego rozporządzenia brzmi:

„Zakup, sprzedaż, jakiekolwiek inne nabywanie i pozbywanie walut zagranicznych wewnątrz kraju jest dozwolone“.

Natomiast obrót walutami obcemi z zagranicą w jakiejkolwiek postaci **jest ściśle kontrolowany** i dokonywany być może na zasadzie zezwoleń uprawnionych do tego instytucyj, t. j. Banku Polskiego i banków dewizowych.

Wywóz zagranicę pieniędzy w gotówce, czeków, przekazów, akredytyw, oraz wszelkich zobowiązań pieniężnych, zarówno w walucie obcej, jak i krajowej, z wyjątkiem weksli, **jest dozwolony bez specjalnego zezwolenia do wysokości 1000 zł.** parytetowych na każdą osobę, legitymującą się osobnym paszportem zagranicznym.

Jeżeli dana osoba ma wizę wielokrotną, to przewozić może przez granicę równowartość 1000 zł. par. raz w ciągu miesiąca.

Do Gdańska na zasadzie paszportu zwykłego można przewieźć równowartość 210 zł. parytetowych.

Osoby przechodzące granicę na zasadzie przepustek i t. p. dokumentów, mogą każdorazowo przewieźć 100 zł. par. i 500 zł. par. miesięcznie.

Bankom dewizowym wolno przekazywać waluty zagranicę wyłącznie w wypadkach, kiedy przekaz **ma na celu zapłatę zobowiązań za towary, na spłatę długów zagranicznych, na wypłatę dywidend od akcyj i tantjem** osobom, mieszkającym zagranicą, na zapłatę premij asekuracyjnych i na pokrycie kosztów utrzymania zagranicą, o ile pobyt tam jest stwierdzony, do równowartości tysiąca złotych parytetowych miesięcznie na rodzinę.

—ooo—

Wpływ strajku angielskiego

na stopień zatrudnienia na G. Śląsku.

Według obliczeń, **w dniu 10 kwietnia**, t. j. z początkiem strajku angielskiego, **pozostawało na G. Śląsku** bez pracy 73.546 **robotników**, natomiast w dniu 11 b. m. liczba bezrobotnych wynosiła 63.035. Dotychczas więc strajk angielski dał pracę ogółem 10.511 ludziom na Górnym Śląsku.

Zagranica zakupi nową emisję B. Polsk.

Sprawa projektowanej reorganizacji Banku Polskiego, a zwłaszcza powiększenia kapitału zakładowego do 150 miljonów złotych, wywołała żywe zainteresowanie zagranicą.

W związku z tem podaje prasa zagraniczna, że **znaczna część nowych akcyj Banku Polskiego, emitowana dla zwiększenia kapitału zakładowego, ma być zakupiona przez jeden z wielkich finansowych koncernów zagranicznych.**

Pogłoski te odpowiadałyby prawdzie o tyle, że i p. minister skarbu w mowie krakowskiej dał wyraźnie do zrozumienia, że zagranica wejdzie **obecnie do Banku Polskiego w drodze nabycia nowych akcyj**, wobec zubożenia wewnętrznego rynku pieniężnego.

—o—

Polsko-czeski kartel drzewny

z początkiem zimy ma rozpocząć działalność

Obecnie toczą się rokowania o utworzenie **polsko-czeskiego kartelu drzewnego.** Inicjatywa w tym kierunku **wyszła ze strony polskiej**, której zależy przedewszystkiem na współpracy z grupą słowacką. Kartel będzie miał za zadanie usunąć konkurencję przemysłów obu krajów na rynkach zagranicznych. Jeżeli rokowania potoczą się gładko, to z początkiem zimy kartel rozpocznie swoją działalność. Mimo pogłosek o pomyślnym przebiegu pertraktacyj, strona czeska **nie kwapi się zbytnio do tej** współpracy z przemysłem polskim.

—o—

Rynek akcyjny ożywia się.

WALUTY NADAL „MARTWE“.

Nieoficjalny kurs dolara ustalił się wczoraj w ważniejszych centrach walutowych na poziomie **9.02—9.03 zł., a dewizy na 9.04 zł.**

Oficjalnie notowano dolar 9.02—9 zł., Nowy Jork 9.06—9.04 zł.

Jak z dotychczasowego rozwoju kursu dolara widać, wprowadzenie wolnego obrotu walutami wewnątrz kraju **nie wpłynęło w niczem na zmianę sytuacji.** Rynek walutowy nadal spokojny, towaru na ogół dużo, zapotrzebowanie natomiast małe, także obroty są nadal słabe.

Inne waluty **(notowania oficjalne):** funt **44.10—44 zł., fr. franc. 24.10 zł, szyl. austr. 128 zł., korona cz. 26.90—26.80 zł, lir włoski 29.70 zł., fr. szwajc. 175'45—175'05 zł., gulden hol. 363 zł.** Marka niemiecka według kursu prywatnego w Krakowie **215.10 zł. kupno, a 215.90 zł. sprzedaż.**

Na rynku akcyjnym duże ożywienie, tendencja na ogół zwyżkowa. Spekulacja zawodowa, która dotychczas dorywczo tylko interesowała się rynkiem akcyjnym, poczyna obecnie wyraźniej odwracać się od niewdzięcznego dolara, a całą uwagę poświęcać akcjom. Poszukiwanemi były głównie t. zw. cięższe papiery, jak Zieleniewski, Górka, Chybie. Cały ten ruch spekulacyjny akcjami na naszych giełdach jest na razie następstwem popytu zagranicy, zwłaszcza Wiednia, który silniej interesuje się przedewszystkiem papierami towarzystw naftowych i Zieleniewskim. Również i z innych centrów finansjery międzynarodowej wzmagają się ostatnio zapytania o akcje polskie. Ten popyt zagranicy nie pozostał bez wpływu na rodzimą spekulację, która wietrząc widocznie dobrą konjunkturę poczęła także żywiej zajmować się akcjami.

Płacono wczoraj: Bank Przemysłowy 23 do 24 gr., Żegluga 7 gr., **Zieleniewski 13.80— 14 złotych**, Trzebinia żelazo 35 gr., Parowozy 40 gr., **Górka 18.50—18.75 zł.**, Siersza górnicza 3.45 zł., Nafta 35 gr., Niemojewski 35 gr., Elektrownia w Sierszy 29—30 gr., Krakus 23 gr., **Chodorów 94 zł.**, Piasecki 1.90—1.95 zł., Jaworzno 12.85 zł., Nobel 2.85 zł.

—ooo—

Kurjer filmowy.

W kinie „Reduta“ oglądamy jeden z b. rzadkich u nas filmów produkcji włoskiej, p. t. „Messalina“. Uderza w nim monumentalny wysiłek reżyserski (E. Guazzone), w przywróceniu nam przed oczy świetności architektonicznej Rzymu. Mistrzowsko również opanowane są sceny zbiorowe. Wielki aktorski urok Riny de Liguoro dobrze zabłysnął na tle wspaniałych zdjęć dekoratywnych. Film naprawdę monumentalny. Wytwórczość filmowa włoska zresztą tylko, w tej dziedzinie dosięga wysokiego poziomu.

Kino „Sztuka“ daje obraz wiedeńskiej „Saschy“ (tak silnie z Polską związanej przez „Petef“). Jedyną cechą tego filmu, która ściąga kobiety, jest niewidziany przepych wnętrz i luksusowe tualety, zwłaszcza u Lili Damity, grającej rolę „Paryskiej zabawki“, tancerki Celimeny. Reżyserja Kertesza nadała jednak filmowi przejrzystą i umoralniającą tendencję.

(mafarka).

HUMOR.

W koszarach.

— Ile szczotek winien posiadać każdy żołnierz?

— Jedną.

— Jedną? A jaką?

— Do zębów.

— Czyś ty zwarjował? Dlaczego do zębów?

— Bo szczątką do zębów można i buty i mundur i pałasz oczyścić, a szczotką od butów zębów nie oczyści.

—o0o—

Kradzież Golf-Stromu.

16 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

Po tych słowach zapadło grobowe milczenie. Tymczasem zachodzące słońce zlewało dalej na ławę korali złociste światło i kładło na niej długie, drżące cienie siedmiu ciał ludzkich, skazanych na nieuchronną zagładę.

Joubère raz jeszcze się odezwał:

— Tak, ale mimo wszystko, gdzież my jesteśmy?

I jakby to pytanie zawierało w sobie moc nieodpartą, domagającą się bezwzględnie odpowiedzi, — za plecami rozbitków zabrzmiał poważny, spokojny głos i wypowiedział doskonałą francuszczyzną z lekką kilka słów:

— U mnie, moi panowie.

Wszyscy obejrzeli się równocześnie.

W oddaleniu paru kroków zaledwie stał przed nimi jakiś człowiek ze skrzyżowanemi na piersiach rękami. Wysoki, herkulesowej budowy, szeroki w ramionach, z cerą bronzową, z głową osłonioną białym kaskiem używanym w kolonjach, spoglądał na rozbitków twardymi, zimnymi oczyma z sarkastycznym uśmiechem na ustach.

Joubère wymamrotał w największem zdumieniu:

— U pana? Jakto u pana?

Ironiczny uśmiech, rysujący się na cienkich wargach nieznajomego nabrał jeszcze żywszego wyrazu. Tym samym poważnym głosem, nacechowanym cudzoziemskim akcentem, rzekł:

— U mnie, panie oficerze, to znaczy na ziemi, która do mnie należy, ponieważ ją powołałem do bytu z nicości — własną wolą i własnemi rękami, — na ziemi, której rozkazałem wyłonić się pod słońce z głębi oceanu, a na którą panowie wkroczyliście bez mego upoważnienia.

Słowa te, w których wibrowała niczem niesłonięta pycha, zabrzmiały zimno i wyniośle. Ponieważ gromadka rozbitków spoglądała na tego intruza z coraz większem zdumieniem, przeto otwierał on już usta, by mówić dalej, gdy nagle Janina, przyjrzawszy mu się bliżej, krzyknęła zlekka. Nieznajomy spojrzał na młodą dziewczynę i natychmiast twarz jego zapłonęła najwyższą radością. Zdejmując kask, zwrócił się do niej ze słowami, które jeszcze bardziej zdziwiły rozbitków, niż poprzednie wystąpienie:

— Doprawdy! Nigdy nie przyszło mi do głowy, iż panią to pierwszą właśnie będę miał zaszczyt powitać na MOJEJ ziemi, panno Janino Miranda! Proszę mi darować, że nie poznałem jej odrazu i przyjąć hołd od najpokorniejszego z wielbicieli.

Słowa te, wypowiedziane z mięszaniną lekkiej ironji i czci, podkreślił głębokim ukłonem, w którym zdawał się pochylać aż do stóp Janiny.

Kreolka zbladła, zarumieniła się, a potem szepnęła:

— Don Agostino de la Fonseca!...

— We własnej osobie, panno Janino, pokorny sługa pani, podbity jej pięknością i gotów spełniać zawsze jej rozkazy — zarówno tutaj, na własnej ziemi, — jak ongiś w domu ojca pani.

Jacek oburzony tym tonem otwierał już usta, aby zabrać głos, lecz lekki, a wymowny uścisk ręki kreolki nakazał mu milczenie. Młoda dziewczyna podniosła główkę i odparła z pewną wyniosłością w głosie:

— Czy nie zechce mi pan wytłómaczyć, w jaki sposób odnajduję go tutaj, gdy przed tygodniem zaledwie rozstaliśmy się na Martynice, przed moim wyjazdem do Europy?

— Dziękuję gorąco Bogu, że pani do niej nie dotarła, panno Janino, — odparł cudzoziemiec z szyderczym uśmiechem.

— Czemu to? — Głos Janiny stał się jeszcze bardziej odpychającym i wyniosłym:

— Ponieważ dzisiaj, dnia 15-go lipca, Europa przestała istnieć...

— Przestała istnieć?!...

Okrzyk ten wydarł się z wszystkich piersi jednocześnie. Nieznajomy objął szyderczem wejrzeniem wynędzniałą gromadkę rozbitków i powtórzył:

— Tak jest, naprawdę. Niema już Europy, ani Ameryki Północnej.

— Jakto? Dlaczego?

— Dlaczego? Ponieważ zapragnąłem tego ja — don Agostino de la Fomseca... W jaki sposób? To do was moi panowie nie należy. To moja tajemnica.

Twardość tego tonu, brutalność słów wzburzyły krew w żyłach Joubere'a i Jacka, ale głos nieznajomego stał się w tej chwili jeszcze ostrzejszy i niedopuszczający odpowiedzi.

— Dość tego... Podziękujcie raczej mej czarującej przyjaciółce, pannie Janinie Miranda, której nieoczekiwane ocalenie napełnia mnie głęboką radością, — za to, że przez wzgląd na nią nie każę was natychmiast wrzucić do wody, jako garstkę niepożądanych intruzów. Jej zawdzięczacie fakt, że udzielę wam przytułku w mojem państwie.

Zamilkł na chwilę, a potem dorzucił twardo:

— O ile mi nie będziecie przeszkadzać.

Następnie, zwracając się do młodej dziewczyny, rzekł:

— Droga pani! Ci ludzie byli twymi towarzyszami podróży, zapewne im także zawdzięcza pani życie. Z tej racji przyjmę ich chwilowo u siebie. Jest to forma podziękowania za ocalenie pani.

Ostry głos gwizdka rozdarł powietrze.

Jeden z odłamów skalnych zadrżał nagle i obrócił się cicho na zawiasach, niby dekoracja teatralna, otwierając wolne przejście w głąb podziemia.

Dziesięciu ludzi o oliwkowej cerze i uzbrojonych od stóp do głów wyłoniło się z tunelu i rzuciło na bezbronnych Francuzów, wyczerpanych głodem i znużeniem, niezdolnych do stawienia najlżejszego oporu. Jedynie Jacek, oburzony do głębi swobodnym i poufałym głosem don Agostina, porwał się do obrony. Janina jednak gorączkowo ścisnęła jego dłoń i szepnęła:

— Cicho!... Zaklinam cię na wszystko... On mnie kocha...

Przybysze porwali rozbitków i powlekli w głąb podziemia. Ruchomy odłam skalny zadrgnął znowu i obrócił się na zawiasach. Ławica koralowa, leżąca samotnie pomiędzy niebem i oceanem, opustoszała i pogrążyła się w ciszy, milczeniu i mroku szybko spływającym z otchłani niebios.

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odp. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.